

Ewa Bojenko-Izdebska

**POLITYKA HISTORYCZNA W POLSCE I NIEMCZECH
I JEJ WPŁYW NA AKTUALNE PROBLEMY
W STOSUNKACH MIĘDZY OBYDWOMA KRAJAMI**

Wstęp

W procesach zmian świadomości, wzmacniania lub tworzenia tożsamości narodowej zawsze istotnym elementem była i jest historia, wspólne przeżycia i wspomnienia. Ostatnie lata przyniosły zarówno w Niemczech, jak i Polsce ważne zmiany w podchodzeniu do przeszłości, w tym również roli przeszłości w stosunkach wzajemnych.

W latach 90. w Polsce, podobnie jak i w innych krajach przechodzących transformację, dominowały tematy stanowiące w przeszłości tabu. Ich spektrum sięgało od – jak pokazuje terażniejszość – nieukończonych i nierozstrzygniętych debat o komunistycznej przeszłości i roli opozycji, poprzez istotne dla polskiej świadomości, bo wprowadzające kategorię współwiny (Jedwabne), dyskusje nad nowymi wynikami badań podjętych w tym okresie aż do istotnych dla wzajemnych relacji z sąsiadami kwestii historycznych: stosunków polsko-rosyjskich, symbolicznego znaczenia Katyń, stosunków polsko-niemieckich (m.in. w kwestii wypędzenia, kontrowersyjnych nawet w odniesieniu do samego terminu).

Zmiany w dyskursie historycznym zjednoczonych Niemiec to przede wszystkim powrót do dyskusji o totalitaryzmach, wywołany falą rozliczeń z przeszłością NRD, nawiązujący do sporu historyków z lat 80. po publikacjach Ernsta Noltego¹, który dotyczył oryginalności czy wtórności zbrodni narodowego socjalizmu oraz porównywalności narodowego socjalizmu z komunizmem. To również uznanie prze-

¹ S. Kailitz, *Die politische Deutungskultur im Spiegel des „Historikerstreits“*. *What's right? What's left*, Wiesbaden 2001.

szłości i rozliczania z nią za kwestię zamkniętą w kategoriach winy i odpowiedzialności oraz podjęcie działań na rzecz upamiętnienia niemieckich ofiar wojny.

Istotnym elementem pozostało w tym okresie odniesienie do II wojny światowej. Na pluralizację postrzegania tego najtragiczniejszego dla współczesnej Europy okresu ogromny wpływ, jak wskazuje prof. Anna Wolff-Powęska², miało zakończenie politycznego podziału kontynentu i związane z nim poszukiwania tożsamości i pamięci narodowej „zwycięzców i zwyciężonych”, a także nagromadzenie się pod koniec XX w. konfliktów zbrojnych, aktów przemocy oraz masowych wypędzeń ludności w Europie a także na innych kontynentach, indywidualizacja pamięci o wojnie i instytucjonalizacja centrów pamięci³.

Rocznice ważnych wydarzeń związanych z wojną obchodzone w latach 2004–2005 dały istotny impuls do ożywienia tej dyskusji, gdyż na przykład rocznica zakończenia II wojny światowej, obchodzona w Moskwie, przebiegała pod znakiem nowej rosyjskiej polityki historycznej, a wśród zwycięzców w walce z faszyzmem nie wymieniono Polaków, natomiast gloryfikowano dokonania i wyzwolicielską rolę Armii Czerwonej⁴. Z kolei obchody tej rocznicy w Europie Zachodniej i Niemczech upłynęły pod niebudzącym już sprzeciwu, jak jeszcze 10 lat wcześniej, hasłem wyzwolenia (*Befreiung*), ale równocześnie pod znakiem zwycięskiego uporania się Niemców z nazistowską przeszłością⁵.

W Polsce na debatę o przeszłości duży wpływ miała 60. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego oraz trwający od 2000 r. spór wokół niemieckiego projektu Centrum przeciwko Wypędzeniom⁶. Mimo iż sam problem wypędzeń doczekał się w Polsce wielu publikacji, w tym wspólnych polsko-niemieckich opracowań, to kontrowersje wokół Centrum nie tylko nie wygasły, lecz w ostatnich miesiącach ponownie przybrały na sile dzięki otwartej w Berlinie w sierpniu 2006 r. wystawie „Wymuszone drogi. Ucieczka i wypędzenie w Europie XX wieku”, stanowiącej konsekwentne przygotowywanie opinii publicznej, w tym międzynarodowej, do utworzenia samego Centrum, a przez stronę polską oficjalnie uznanej za

[niesłużącą] budowie wzajemnego zaufania i zrozumienia pomiędzy Polakami i Niemcami. Nie wnosi ona pozytywnego wkładu do polsko-niemieckiego dialogu historycznego [...] i rodzi ryzyko relatywizacji odpowiedzialności za tragedię, jaką dla Europy i milionów jej obywateli była ta wojna⁷.

² A. Wolff-Powęska, *Zwycięzcy i zwyciężeni. II wojna światowa w pamięci zbiorowej narodów*, „Przełęcz Zachodni” 2005, nr 2.

³ *Ibidem*.

⁴ Por. A. Smolar, *O pamięć naszą, waszą i wspólną*, [w:] *Pamięć i polityka zagraniczna*, Warszawa 2006, s. 9.

⁵ Właśnie głównie o potrzebie Niemców do życia w wolnym kraju i osiągnięciach powojennej RFN mówił przy tej okazji prezydent Köhler; por.: „*Begabung zur Freiheit*” – *Rede von Bundespräsident Horst Köhler bei der Gedenkveranstaltung im Plenarsaal des Deutschen Bundestages zum 60. Jahrestag des Endes des Zweiten Weltkrieges in Europa*, Berlin 2005.

⁶ Zob. m.in.: Z. Mazur, *Centrum przeciwko Wypędzeniom (1999–2005)*, Poznań 2006; E. Bojenko-Izdebska, *Kontrowersje wokół utworzenia Centrum przeciwko Wypędzeniom. Zmiany świadomości i tożsamości narodowej w Niemczech i Polsce*, [w:] *Międzynarodowe implikacje procesu integracji europejskiej dla Polski i Niemiec*, red. E. Cziomer, M. Czajkowski, Kraków 2004.

⁷ Oświadczenie MSZ, [http://www.ms.gov.pl/OświadczenieMinisterstwaSprawZagranicznychwzwiązku-zwystawąWymuszonejdrogiUcieczkaiwypędzeniewEuropieXXwieku.7301.html](http://www.ms.gov.pl/OswiadczenieMinisterstwaSprawZagranicznychwzwiązku-zwystawąWymuszonejdrogiUcieczkaiwypędzeniewEuropieXXwieku.7301.html) (20.12.2005).

Dyskusja wokół Centrum przeciwko Wypędzeniom wykroczyła daleko poza spór historyków w Niemczech i o Niemcach i w rzeczywistości stała się, z wszelkimi tego konsekwencjami, płaszczyzną dla polsko-niemieckiego sporu polityków i mediów. Obecnie ów spór o pamięć przekształca się coraz bardziej w zderzenie dwóch wersji polityki historycznej – Polski i Niemiec, które z założenia mają spełniać niemal identyczne funkcje wewnątrzpolityczne, jednak przez to w polityce zagranicznej wpływają na powstawanie sporów i wzrost nieufności.

Nowa polska polityka historyczna – nurt rozliczeniowy

Nowa polityka historyczna w Polsce powstała w dużej mierze jako część rozliczenia z okresem transformacji i rządzącymi dotychczas elitami. Politycy z obozu konserwatywnego i związani z nimi intelektualisci zarzucili im przedwczesną rezygnację z aktywnej polityki historycznej w imię jednostronnej przyszłościowej orientacji. Wynikać to miało z uznania prymatu gospodarki nad innymi dziedzinami, z przekonania, że zajmowanie się historią może doprowadzić do powstania wśród Polaków ostrego nacjonalizmu, niechęci do innych narodów⁸. W konsekwencji jednak spowodowało to, ich zdaniem, brak spójnej wizji polityki historycznej w Polsce, co ogranicza państwu możliwość reagowania na próby reinterpretacji przeszłości przez kraje sąsiednie⁹.

Impulsem dla dyskusji o potrzebie takiej polityki stało się otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego i 60. rocznica wybuchu powstania. Ze względu na zaangażowanie w ten projekt ówczesnego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego polityka ta jest kojarzona z partią „Prawo i Sprawiedliwość” (PiS), co znajduje uzasadnienie również w fakcie podniesienia jej do rangi ważnego instrumentu w polityce zagranicznej w programie wyborczym PiS z 2005 r., zgodnie z którym winna ona służyć propagowaniu dorobku Polski w świecie¹⁰.

Jednak jej korzeni należy szukać wśród grupy filozofów, historyków idei i politologów skupionych wokół Ośrodka Myśli Politycznej w Krakowie, którzy w 2005 r. opublikowali książki, będące manifestem na rzecz tej polityki: *Pamięć i odpowiedzialność* oraz *Władza i pamięć*¹¹. Do reprezentantów koncepcji polityki historycznej¹² zalicza się w związku z tym Dariusza Gawina (wicedyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego), Marka A. Cichockiego (filozofa, politologa, obecnie dyrektora Centrum Europejskiego w Natolinie), Tomasza Mertę (historyka idei, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego), oraz Kazimierza M. Ujazdowskiego, ministra tegoż resortu.

⁸ *Powrót do historii. Z Kazimierzem M. Ujazdowskim rozmawia Paweł Wroński*, „Gazeta Wyborcza”, 8 lipca 2005, <http://www.mkidn.gov.pl/website/index.jsp?artId=1272>.

⁹ We wstępie do książki *Pamięć i odpowiedzialność*, red. R. Kostro i T. Merta, Kraków 2005.

¹⁰ *Prawo i Sprawiedliwość. PROGRAM 2005. IV RZECZPOSPOLITA. Sprawiedliwość dla wszystkich*, <http://www.pis.org.pl/dokumenty.php?s=partia&idoc=3pdf>, s. 49 (20.12.2005).

¹¹ Autorzy to: R. Kostro, T. Merta, M. A. Cichocki, D. Gawin, Z. Krasnodębski, *Pamięć i odpowiedzialność...*; oraz M. A. Cichocki, *Władza i pamięć*, Kraków 2005.

¹² Por. też: A. Leszczyński, *Polityka historyczna. Wielki strach*, „Gazeta Wyborcza”, 7 kwietnia 2006.

Idea polityki historycznej, tworzona nawet zgodnie z intencjami jej autorów, nie jest definiowana jednolicie, różnorodnie formułowane są również jej zadania, zaś ocena tej koncepcji związana jest w dużej mierze z obawami przed tym, że stanie się ona pewną gotową wizją historii, będącą jednocześnie instrumentem działania politycznego. Uzasadniając jej potrzebę, wszyscy zwolennicy posługują się argumentem dezintegracji polskiego społeczeństwa – jak zdiagnozował to przykładowo M. A. Cichocki:

Polacy są na początku XXI wieku wspólnotą, którą – mówiąc trochę gómolotnie – pozbawiono korzeni, wyjęto jej serce i zresetowano pamięć samej o sobie¹³.

Dlatego też za istotę polityki historycznej, równoprawnie traktując jej znaczenie w polityce wewnętrznej i zagranicznej, uważa on

wzmocnienie publicznego dyskursu o przeszłości, tak wewnątrz kraju, jak i na zewnątrz, poprzez różnego rodzaju formy instytucjonalizacji tego dyskursu. Ta instytucjonalizacja odbywa się na poziomie instytucji centralnych, państwowych, ale także na poziomie instytucji lokalnych – samorządowych, regionalnych¹⁴.

Dla T. Merty nawrót do polityki historycznej silnie związany jest z debatą o Centrum przeciwko Wypędzeniom i sprzeciwem wobec próby czynienia Polaków współwinnymi zbrodni II wojny światowej (stanowi to w jego ocenie przykład niewłaściwej, złej polityki historycznej¹⁵). Uważa on, że polityka historyczna winna służyć umacnianiu wspólnotowej pamięci i tradycji, pomagać w „odtworzeniu więzi między pamięcią a nadzieją”¹⁶. Mimo że *Pamięć i odpowiedzialność* to polemika z tzw. historią krytyczną, eksponującą, zdaniem zwolenników tej nowej polityki, przede wszystkim winy i wstydlive momenty w dziejach narodu, to jednak sam Merta nie odrzuca krytycznego stosunku do przeszłości, lecz podkreśla, że podstawą musi być historia bohaterska¹⁷.

Ważnym zadaniem polityki historycznej ma być odzyskanie przez Polaków dumy z własnej historii – tak widzi jej rolę K. M. Ujazdowski:

To, co nazywamy polityką historyczną, ma służyć przywróceniu dumy Polaków z własnej historii. Ma służyć temu, by Polacy czuli się dumni z wkładu w dzieje świata. [...] Polska polityka historyczna będzie polityką państwową, nie podlegającą żadnej opcji politycznej¹⁸.

Zdzisław Krasnodębski uważa tę politykę za odpowiedź na nowy paradygmat rozumienia przeszłości w Niemczech. W dyskusji zorganizowanej przez Fundację Batorego o relacjach pomiędzy pamięcią a polityką zagraniczną, dowodził koniecz-

¹³ A. Werner, w dyskusji: *Polityka historyczna – za i przeciw*, http://www.mowiaiwieki.pl/artykul.html?id_artykul=1830 (20.12.2006).

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Po co nam polityka historyczna*, debata „Gazety Wyborczej”, 30 września 2005.

¹⁶ T. Merta, *Pamięć i nadzieja*, [w:] *Pamięć i odpowiedzialność...*, s. 86.

¹⁷ *Po co nam polityka historyczna...*

¹⁸ *Powrót do historii...*

ności prowadzenia „mądrej, wiarygodnej i afirmatywnej polityki historycznej jako elementu nowej polskiej polityki zagranicznej”¹⁹.

Istotne dla aktualnej polskiej debaty o pamięci jest jej włączenie do programu politycznego PiS, co wywołuje nieufność części intelektualistów i opozycji co do intencji jej protagonistów. PiS deklaruje realizację obu funkcji tej polityki – oddziaływanie wewnętrzne i zewnętrzne mają tu równe znaczenie. Jarosław Kaczyński w wielu wypowiedziach podkreślał jej ważność dla konsolidacji społeczeństwa polskiego i przywrócenia pozytywnej tożsamości, m.in. w exposé rządowym 18 lipca 2006 r. stwierdził: „Trzeba konsolidować polską świadomość narodową, trzeba budować dumę Polaków. Czynią to inne narody, także takie, które mają się z czego w historii tłumaczyć”²⁰; zaś w Programie Wyborczym PiS z 2005 r. politykę tę wymieniono w powiązaniu z polityką zagraniczną:

Zamierzamy także prowadzić aktywną politykę historyczną. Ma ona w nowoczesny sposób przedstawiać wolnościowe zasługi Polski w walce z nazistowskim i komunistycznym totalitaryzmem²¹.

Jako jedyny konkretny przykład instytucjonalizacji tej polityki wymienia się Muzeum Powstania Warszawskiego, ale realizowane są kolejne projekty, m.in. Centrum Historii Żydów Polskich, planowane jest Centrum „Solidarności” w Gdańsku, a także Muzeum „Solidarności” we Wrocławiu. Również instytuty w Łagiewnikach i Warszawie, poświęcone myśli Jana Pawła II, „mają spełniać rolę historyczno-tożsamościową”²².

Instytucją mającą za zadanie rozpowszechnianie tradycji i świadomości narodowej, a zatem założeń nowej polityki historycznej, jest wyodrębnione w marcu 2006 r. z Instytutu im. Adama Mickiewicza Narodowe Centrum Kultury, realizujące szereg programów, takich jak na przykład „Patriotyzm jutra”, „Świadkowie historii” czy „Znaki czasu”. Statutowym zadaniem Centrum jest upowszechnianie tradycji narodowej i państwowej, promocja polskiego dziedzictwa narodowego, kreowanie zainteresowania kulturą i sztuką, prowadzenie prac badawczych i eksperckich w zakresie kultury i dziedzictwa narodowego we współpracy z samorządami terytorialnymi²³.

Ale zwolenników polityki historycznej w jej funkcji przybliżania historii i doświadczeń Polski i Europy Środkowej oraz dzielenia się jakże odmiennymi doświadczeniami tej części kontynentu z Europą Zachodnią, można znaleźć również w opozycyjnej Platformie Obywatelskiej, której eurodeputowani (m.in. Bogusław Sonik, Jan Olbrycht) przy okazji wydarzeń rocznicowych (m.in. 60. rocznicy wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau) czynnie zaangażowali się w Parlamencie Europejskim na rzecz zapisu o „obozie śmierci nazistowskich Niemiec”.

Również oni uważają za istotne promowania polskiej wizji wydarzeń historycznych i punktu odniesienia do historii nie tylko jako bezpośrednich reakcji na

¹⁹ Z. Krasnodębski, *Zmiana pamięci historycznej i polityki historycznej w Niemczech*, [w:] *Pamięć i polityka zagraniczna...*, s. 40.

²⁰ J. Kaczyński, *Exposé rządowe*, 19 VII 2006, <http://www.pis.org.pl/article.php?id=4585>.

²¹ *Prawo i Sprawiedliwość. PROGRAM 2005...*, s. 49.

²² M. Cichocki, w dyskusji *Polityka historyczna – za i przeciw...*

²³ Narodowe Centrum Kultury, <http://www.nck.pl/?onck>.

odmienną wizję historii Niemiec czy Rosji, lecz „jako walkę o prawdę historyczną, o miejsce Polski i Polaków w Europie”²⁴. Również Jan M. Rokita, opowiadał się za „przywróceniem pamięci Europy Środkowej o «Solidarność», totalitaryzmach XX wieku i dziedzictwa historycznego”²⁵.

Zatem obecny spór w Polsce o politykę historyczną dotyczy współcześnie nie tyle jej zasadności, lecz wizji przez nią przekazywanej – w licznych, inicjowanych na łamach prasy dyskusjach wśród jej przeciwników czy sceptyków dominuje obawa przed nadmiernym koncentrowaniem się na własnej historii i pokrywaniem kompleksów narodowych, pojawił się też zarzut, sformułowany przez historyka Andrzeja Wenera, włączenia „polityki historycznej do krzykliwych haseł intensywnego waloryzowania polskości, będących wyróżnikiem ideologicznym i politycznym ugrupowań, które są w tej chwili u władzy”²⁶.

Jak jednak przyznają to nawet oponenti polityczni PiS, jest to właśnie ta dziedzina, w której partia ta działa szczególnie skutecznie i spójnie, a konsekwentna budowa patriotycznego etosu stanowi jedno z głównych źródeł jej popularności²⁷.

Oddziaływanie polityki historycznej w kraju nie jest zatem kwestionowane, otwartym natomiast pytaniem pozostaje jej rola w owej „walce pamięci” z sąsiednimi państwami, a szczególnie wpływ na obecny stan stosunków polsko-niemieckich.

Polityka pamięci w Niemczech i jej percepcja w Polsce

Odzyskanie suwerenności przez zjednoczone Niemcy wzmocniło dyskusję o przeszłości, która przybrała wiele różnych postaci. Trudno w sposób wyczerpujący streścić chociażby najbardziej ogólnie owe główne nurty, toteż z konieczności ograniczę się jedynie do tych zmian, które w ostatnim czasie najbardziej zaciążyły na stosunkach polsko-niemieckich.

Przed wszystkim, jeszcze w okresie rządów kanclerza Kohla rozpoczął się proces poszukiwania tożsamości narodowej Niemców, po zjednoczeniu oznaczało to sięganie do dalekiej przeszłości, historycznych symboli i postaci mających przyspieszyć proces integracji obu społeczeństw.

Równolegle następowało rozliczanie z przeszłością komunistyczną dawnej NRD, w którym szczególne znaczenie miały prace komisji Enquete Bundestagu „Rozliczenie historii i skutków dyktatury SED”²⁸. Dały one jednak również początek koncepcjom równorzędnego traktowania obu totalitaryzmów, wywołującym również w Niemczech polemiki i sprzeciw ze względu na wyjątkowość niemieckiego faszyzmu.

²⁴ B. Sonik, *Kreatywna polityka historyczna*, „Małopolska” 2006, nr 3, http://www.boguslawsonik.pl/doc/malopolska_nr_09.pdf, s. 10-11 (20.12.2006).

²⁵ J. Rokita, *Polska polityka zagraniczna – ile kontynuacji, ile zmian*, http://www.csm.org.pl/pl/files/seminar/2005/konf_i_sem_0305.pdf (20.12.2006).

²⁶ A. Wener, w dyskusji *Polityka historyczna – za i przeciw...*

²⁷ J. Gowin, *U władzy mamy le-prawicę*, „Dziennik”, 30 sierpnia 2006, s. 23.

²⁸ Bundestags-Enquetekommission „Aufarbeitung von Geschichte und Folgen der SED-Diktatur in Deutschland”.

Inny tor dyskusji zainicjowała z kolei wystawa zbrodni Wehrmachtu oraz kontrowersyjna²⁹ książka Daniela Goldhagena *Gorliwi kaci Hitlera*, którym towarzyszyła zakrojona na szeroką skalę debata o granicach niemieckiej „normalności” i odpowiedzialności za Holocaust niemal wszystkich obywateli.

Impulsem do dyskusji o niemieckich ofiarach wojny, w tym o wypędzonych, była początkowo literatura – powieść Günthera Grassa *Idąc rakiem*, o tragedii statku „Wilhelm Gustloff” z niemieckimi uchodźcami na pokładzie, oraz książka Jörga Friedricha *Pożoga. Niemcy pod bombami 1940–1945*, autorów kojarzonych z niemiecką lewicą, a także nowa fala literackich wspomnień o ziemiach utraconych, prezentowanych tym razem przez średnie pokolenie autorów.

Za rządów koalicji socjaldemokratów i partii Zielonych/Sojusz’90, wraz ze zmianą pokoleniową, wzmocniło się traktowanie przeszłości nazistowskiej w kategoriach już nie bezpośredniej winy, co pozwoliło na większe niż w przeszłości eksponowanie pamięci niemieckich ofiar wojny. Uwidoczniła się zarazem tendencja do podkreślania osiągnięć Niemców w obrachunku z przeszłością, gdyż dla pokolenia roku ’68, antyfaszystowska postawa i dyskusja o Holocauście były w tamtym okresie wyznacznikiem ideologicznym, natomiast tematy takie jak wypędzenia stanowiły tabu. Tłumaczy to również zmiana postawy polityków lewicy w traktowaniu tej problematyki i ich działania.

Pod koniec lat 90. dokonała się również w RFN instytucjonalizacja polityki pamięci na szczeblu federalnym, której podstawę stanowiła przyjęta w 1999 r. przez rząd federalny koncepcja miejsc pamięci (*Gedenkstättenkonzept*), w którą wpisuje się m.in. odsłonięty w 2005 r. w Berlinie pomnik ofiar Holocaustu czy muzeum poświęcone robotnikom przymusowym w III Rzeszy z 2006 r., ale również sporne plany upamiętniania miejsc obu niemieckich dyktatur, autorstwa m.in. Güntera Nooke³⁰ (któremu zarzucono dążenie do zrównania fenomenu totalitaryzmu nazistowskiego i komunistycznego, szczególnie w odniesieniu do obozu w Buchenwaldzie, a pośrednio relatywizacji zbrodni III Rzeszy). Do koncepcji tej dołączył w 2000 r. najbardziej antagonizujący Polskę i Niemcy projekt Centrum przeciwko Wypędzeniom, w 2002 r. poparty przez Bundestag³¹.

W najnowszych debatach o niemieckiej polityce historycznej poczesne miejsce zajmuje jej rola w ponownym definiowaniu narodu niemieckiego jako wspólnoty losu (*Schicksalsgemeinschaft*), czyli dalsze poszukiwanie jednoczących Wschód i Zachód narodowych symboli i tradycji przy równoczesnym zerwaniu z zachodnio-niemieckim „postpatriotyzmem”, wobec którego uzasadniony jest sprzeciw wobec wzrostu znaczenia skrajnej prawicy. Zdaniem tejsze prawicy, zwolennikom polityki

²⁹ D. J. Goldhagen, *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, przeł. W. Horabik, Warszawa 1999.

³⁰ Antrag auf Förderung von Gedenkstätten zur Diktaturgeschichte in Deutschland – Gesamtkonzept für ein würdiges Gedenken aller Opfer der beiden deutschen Diktaturen, Deutscher Bundestag, 15. Wahlperiode, Drucksache 15/3048, <http://dip.bundestag.de/btd/15/030/1503048.pdf> (20.12.2006).

³¹ W rezolucji z 4 lipca 2002 r. pozostawiając jednak wówczas jako otwartą kwestię jego lokalizacji i termin utworzenia, <http://www.bundestag.de/bic/presse/2004/pz-041202.html>, Zentrum ohne Ort, 15 IX 2004.

historycznej nie wolno pozwolić na zawłaszczenie kwestii narodowych³². W tym kontekście głównym zadaniem kultury pamięci (*Erinnerungskultur*), jak najczęściej nazywana jest polityka historyczna³³, staje się nie tylko jednoczenie społeczeństwa wschodnioniemieckiego i zachodnioniemieckiego, ale również integrowanie imigrantów oraz wspieranie u wszystkich obywateli RFN poczucia dumy narodowej.

Naszkicowane powyżej tendencje początkowo były w Polsce dostrzegane, komentowane i stanowiły przedmiot zainteresowania raczej historyków i niemcoznawców³⁴. Koncepcja Centrum przeciwko Wypędzeniom wywołała jednak emocje i komentarze polskiej opinii publicznej oraz polityków. Przyczyną konfliktu stała się przede wszystkim właśnie sama koncepcja, zakładająca subiektywne i wyrwane z kontekstu historycznego ukazanie przeszłości wyłącznie z niemieckiej perspektywy, ale w równym stopniu zaniepokoiło symboliczne usytuowanie Centrum w Berlinie, odebrane w Polsce jako zrównanie ofiar Holocaustu i wypędzenia, całkowite zmarginalizowanie polskich ofiar, a nawet przrzucenia na nie winy. W dyskusji wokół Centrum, której szczególne natężenie nastąpiło w 2004 r., podkreślano jednak wyraźnie, że Polacy nie próbują negować prawa Niemców do pamięci, lecz że prawo to nie może być równoznaczne ze zmienianiem historii.

Niebezpieczeństwo tkwiące w indywidualizacji podejścia do przeszłości, stanowiące podstawę koncepcji Centrum, dobitnie ilustruje niedawny incydent podczas uroczystości otwarcia festiwalu sztuki w Weimarze, organizowanego pod hasłem „Pamięć Buchenwaldu”. W przemówieniu przed koncertem ku pamięci ofiar obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, pełnomocnik rządu ds. kultury i mediów, historyk Hermann Schäfer³⁵, w ogóle nie wspominał o ofiarach obozu koncentracyjnego, lecz skoncentrował się na niemieckich uchodźcach i wypędzonych. Przepraszając za zajście i tłumacząc się nieporozumieniem, wyjaśnił, że tematem jego wystąpienia miała być właśnie polityka historyczna, w tym wypędzenia³⁶.

W koncepcjach polskiej polityki historycznej Centrum przeciwko Wypędzeniom i samo pojęcie „wypędzenia” odegrało ważną rolę. Przede wszystkim posłużyło do przeciwstawienia się tzw. krytycznemu patriotyzmowi oraz zrewidowania stanowiska wobec samego terminu – jako „niebędącego neutralną, czysto opisową kategorią, lecz aksjologiczną oceną tego wydarzenia jako krzywdy wyrządzonej

³² J. Schönbohm, *Gemeinsames Erinnern gibt Heimat und Halt*, [w:] *Erinnerungskultur*, „4. Potsdamer Gespräche zur Kulturpolitik” der Konrad-Adenauer-Stiftung am 16. und 17. Oktober 2004, http://www.kas.de/publikationen/2005/6571_dokument.html (20.12.2006).

³³ Innym terminem jest też polityka przeszłości (*Vergangenheitspolitik*).

³⁴ Kwestią tą zajmowało się wielu autorów, w tym polskich; por. m.in.: W. Pięciak, *Niemiecka pamięć. Współczesne spory w Niemczech o miejsce III Rzeszy w historii, polityce i tożsamości (1989–2001)*, Kraków 2002; i d e m, *Historische Diskussionen und ihre Rolle in der kollektiven Erinnerung und in den deutsch-polnischen Beziehungen*, [w:] *Nachbarn auf Distanz*, red. A. Wolff-Powęska, D. Bingen, Wiesbaden 2006, s. 316 i n.; P. Buras, P. M. Majewski, *Pamięć wypędzonych. Grass, Beneš i środkowoeuropejskie rozrachunki*, Warszawa 2003; P. Buras, *Niemieckie lekcje historii*, Szczecin 2003 i wiele innych.

³⁵ Do jego zadań, jako pełnomocnika rządu ds. kultury i mediów, należy opracowanie projektu upamiętnienia w Berlinie wypędzenia. Gdy pełnił funkcję dyrektora Muzeum Niemieckiej Historii w 2005 r. została otwarta tam, traktowana przez SPD jako alternatywna dla Centrum, wystawa „Ucioczka – Wypędzenie – Integracja”.

³⁶ Por.: J. J e s s e n, *Die Täter wollen Opfer werden. Der Buchenwald-Skandal und seine Hintergründ*, „Die Zeit”, 31 VIII 2006; *Buchenwald-Rede. Schäfer entschuldigt sich bei KZ-Opfern*, <http://www.spiegel.de/kultur/gesellschaft/0,1518,434052,00.html> (28.08.2006).

milionom osób³⁷. Należy tu zauważyć, że jest to obecnie stanowisko oficjalne, reprezentowane również przez polskich polityków³⁸. Uzasadnieniem odrzucenia tego pojęcia jest przejmowanie wraz z nim niemieckiej interpretacji historycznej, „wątpliwej historycznie, a politycznie ryzykownej”³⁹, ponieważ, zdaniem D. Gawina, otwiera ona drogę ewentualnym roszczeniom odszkodowawczym, zaś wysiedlenie nie było zemstą ofiar, lecz karą za rozpętanie wojny i rekompensatą za utracone przez Polskę tereny na wschodzie. Nie negując zarówno niesprawiedliwości wojny, jak i niesprawiedliwości kary zbiorowej, wskazuje on na to, iż nie jest to spór o fakt cierpienia wysiedlonych, lecz o sposób budowania sensu historii, co wprost przekłada się na legitymizację powojennego porządku politycznego⁴⁰.

Stosunki polsko-niemieckie – spór nie tylko historyczny

Od dłuższego czasu naukowcy i dziennikarze zwracali uwagę, iż wbrew deklaracjom rządowym o bardzo dobrze układających się stosunkach polsko-niemieckich, mnożą się nieporozumienia i oznaki utraty zaufania. Jednej z głównych przyczyn upatrywano w braku długofalowej strategii sąsiedztwa⁴¹ zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. W przewyciężaniu zachodzących nieporozumień i kryzysów nie pomagało również panujące w niektórych kręgach przekonanie, że wspólne członkostwo w NATO i w Unii Europejskiej spowoduje niejako automatyczne rozwiązanie wszystkich istniejących problemów, w tym również kontrowersji historycznych⁴². Ponadto zbyt długo strona niemiecka bagatelizowała polskie obawy i zastrzeżenia, uznając je za wyraz nadmiernego przeczulenia wobec marginalnych zjawisk (np. początkowe odpowiedzi na polskie reakcje wobec roszczeń Powiemictwa Pruskiego), a niektórzy niemieccy politycy i media zastrzeżenia strony polskiej, nie wdając się w szczegóły, oceniali jako przejaw nacjonalizmu, fundamentalizmu i katolicyzmu⁴³.

Na tę sytuację nałożyły się coraz wyraźniejsze sprzeczności interesów w zasadniczych kwestiach polityki zagranicznej, przede wszystkim wokół stanowiska w sprawie Iraku, a jeszcze bardziej w sprawie bezpieczeństwa energetycznego Polski w obliczu niemiecko-rosyjskiego projektu rurociągu gazowego. Umowa została podpisana wprawdzie z inicjatywy kanclerza Schrödera, lecz rząd kanclerz Angeli

³⁷ D. Gawin, *O korzyściach i szkodliwości historycznego rewizjonizmu*, [w:] *Pamięć i odpowiedzialność...*, s. 21-25.

³⁸ Podczas wizyty w RFN marszałek sejmu M. Jurck zaapelował o niczywanie pojęcia „wypędzenie” i w wywiadzie dla FAZ stwierdził: „Nie sądzę, aby po tym wszystkim, co wydarzyło się podczas II wojny światowej, dopuszczalny byłby taki język osądzania Polski” (Nach all dem, was im Zweiten Weltkrieg geschehen ist, glaube ich nicht, dass diese Sprache der Verurteilung Polens zulässig ist), *Hohes Maß an Gemeinsamkeiten*, „Das Parlament” 2006, Nr. 36.

³⁹ D. Gawin, *op. cit.*, s. 22.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 25.

⁴¹ Por. A. Wolff-Powęska, *Ideelle und politische Voraussetzungen der Entwicklung der deutsch-polnischen Beziehungen*, [w:] *Nachbarn auf Distanz...*, s. 17.

⁴² J. Kranz, *Polen und Deutschland: getrennte oder gemeinsame Wege der Geschichtsbewältigung? Juristisch-politische Bemerkungen aus polnischer Sicht*, Friedrich-Ebert-Stiftung, „Historisches Forschungszentrum” 2005, H. 61, s. 10.

⁴³ *Ibidem*, s. 12.

Merkel udziela wsparcia temu projektowi. Problem ten służy też jako przykład prowadzenia polityki zagranicznej z pominięciem Polski.

Ponadto, jak już wcześniej wspomniałam, wprawdzie z różnym natężeniem, lecz przez cały czas na stosunki wzajemne oddziaływała wzmoczona aktywność Związku Wypędzonych na rzecz Centrum przeciwko Wypędzonym oraz przygotowywana przez Powiernictwo Pruskie skarga zbiorowa do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Po wyborach 2005 r. w Polsce i Niemczech kontrowersje te nasiliły się, przy czym istotną rolę pełni tu nowa koncepcja polskiej polityki zagranicznej, w której wyraźnie uznano za cel priorytetowy ochronę interesów narodowych⁴⁴, przez co stała się ona również elementem integracji wewnętrznej. Pewne zmiany sygnalizowała lista priorytetów wymienionych w programie wyborczym PiS⁴⁵ – m.in. umocnienie strategicznego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi jako kluczowego sojusznika i głównego gwaranta bezpieczeństwa; częściowo odmienne od dotychczasowych stanowisko wobec integracji europejskiej; wprawdzie zadeklarowano też wzmacnianie i rozwijanie stosunków dobrosąsiedzkich, jednak bez wyróżnienia stosunków polsko-niemieckich. Również w kolejnych wypowiedziach rządowych zabrakło podkreślenia specjalnego znaczenia tych stosunków, co zostało odczytane jako sygnał zmiany klimatu.

Podobne zmiany wystąpiły wprawdzie w symbolicznych, lecz również liczących się gestach: w kolejności składanych wizyt, zarówno ze strony kanclerz Merkel, która złożyła wizytę w Polsce po wizytach w Paryżu, Brukseli i Londynie. Mimo zapowiedzianego wówczas „nowego rozdziału”⁴⁶ w stosunkach wzajemnych kolejne miesiące przyniosły wiele napięć, obraźliwych komentarzy i nieporozumień. Rewizyta premiera Jarosława Kaczyńskiego odbyła się 10 miesięcy później, a marcowa wizyta prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Berlinie (po Watykanie, USA, Czechach, Francji i Ukrainie) nie przyniosła też znaczącej poprawy. Nie doszło natomiast do spotkania w ramach Trójkąta Weimarskiego między przywódcami państw, odbyło się natomiast spotkanie ministrów obrony.

W czerwcu 2006 r. spór wokół satyry w „Tageszeitung” doprowadził do wojny medialnej, a słowo „irytacja” stało się najczęściej używanym przy opisywaniu stanu stosunków polsko-niemieckich.

Sytuację zaogniła jednak ostatecznie kwestia wypędzeń i otwarta w sierpniu 2006 r. w Berlinie wystawa „Wymuszone drogi. Ucieczka i wypędzenie w Europie XX wieku”. Wystawę tę premier Kaczyński nazwał „wydarzeniem bardzo niedobrym, bardzo niepokojącym i smutnym”, dodając, iż „zacieranie prawdy historycznej niczemu dobremu nie służy, a może doprowadzić do powrotu złych zjawisk, które kiedyś mogą znów zagrozić światu”⁴⁷. Kazimierz Marcinkiewicz odwołał zaś swą wizytę w Berlinie z okazji piętnastolecia umowy partnerskiej z Warszawą.

⁴⁴ *Prawo i Sprawiedliwość. PROGRAM 2005...*, s. 39.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 38-50.

⁴⁶ K. Schuller, *Ein „neues Kapitel“ für Polen und Deutschland*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 5 grudnia 2005.

⁴⁷ *Premier apeluje o obronę prawdy historycznej*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, http://www.kprm.gov.pl/2130_18195.htm (21.12.2006).

Z kolei Günter Nooke, pełnomocnik rządu RFN ds. praw człowieka, w wywiadzie dla „Der Spiegel” stwierdził, „że jest w posiadaniu wiarygodnych raportów, wedle których Polacy wspierający wystawę – zarówno gminy, jak i osoby fizyczne – poddawani są «wielkiej presji»” i że „w Polsce „zagrożona jest wolność słowa i demonstracji”. W odpowiedzi polski rzecznik wystosował list, w którym, prosząc równocześnie o udostępnienie raportów, napisał m.in.:

Pańska troska o poszanowanie praw człowieka w Polsce jest elementem pogłębiania przyjaznych stosunków między naszymi państwami, które z takim trudem są od kilkunastu lat budowane⁴⁸.

Innymi sprawami spornymi stawały się kolejno: sprawa przedłużającego się przekazywania przez stronę polską środków finansowych dla Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM) oraz spór o zmianę polskich przedstawicieli w Radzie Młodzieży. Do ostrych polemik doprowadziła inicjatywa Ligi Polskich Rodzin w sprawie ograniczenia praw mniejszości niemieckiej, oficjalnie odrzucona przez polski rząd, która jednak wywołała protesty strony niemieckiej i komentarze „o kryzysie w stosunkach polsko-niemieckich”⁴⁹, podobnie jak przedłużający się okres mianowania ambasadora RP w RFN.

Jednocześnie zintensyfikowały się działania na rzecz poprawy sytuacji w postaci apeli, wezwań do podjęcia dialogu. W Niemczech stosunki polsko-niemieckie znalazły się w centrum uwagi, a strona niemiecka nie tylko krytycznie odpowiadała na polskie reakcje, chociaż nie wszystkie gesty pojednawcze zostały za takie uznane⁵⁰ – jak na przykład przemówienie prezydenta Horsta Köhlera podczas Dnia Stron Ojczystych (*Tag der Heimat*), w którym zdystansował się od „wypędzenia” i określił siebie jako przesiedleńca i uchodźcę.

Nie ma wątpliwości, co było przyczyną ucieczek i wypędzeń: krzywdzący narodowosocjalistyczny reżim i wywołana przez Niemcy II wojna światowa. Ta przemoc zwróciła się w straszliwy sposób przeciwko Niemcom, spośród których 15 mln utraciło ojczyznę⁵¹.

Köhler zapewniał też, nie ma w Niemczech żadnej znaczącej siły politycznej, która chciałaby na nowo pisać historię, oraz że

przewyciężenie podziału Europy daje wolność wspólnej dyskusji o przeszłości z naszymi sąsiadami – o historii własnego cierpienia i historii cierpienia naszych sąsiadów⁵².

⁴⁸ Wystąpienie dr Janusza Kochanowskiego, rzecznika praw obywatelskich do p. Güntera Nooke, pełnomocnika rządu Republiki Federalnych Niemiec ds. praw człowieka w związku z wypowiedzią relacjonowaną w „Der Spiegel”, 23 VIII 2006, RPO-WM-O81-33/06, <http://www.brpo.gov.pl/index.php?md=1797&s=1> (20.12.2006). Nooke użył również określenia „zglajchszaltowanie”, wywodzącego z się z czasów III Rzeszy (*Gleichschaltung*), a oznaczającego poddanie wszelkich instytucji publicznych kontroli autorytarnej władzy.

⁴⁹ Vgl. Offizielle Stellungnahmen der CDU/CSU Fraktion, http://www.cducusu.de/section_2/subsection_1/id_12913/Meldungen.aspx (20.12.2006).

⁵⁰ Oficjalna reakcja odnosiła się głównie do samej obecności prezydenta na uroczystościach.

⁵¹ Rede von Bundespräsident Horst Köhler beim Tag der Heimat des Bundes der Vertriebenen am 2. September 2006 in Berlin, <http://www.bundespraesident.de/2.632658/Rede-von-Bundespraesident-Hors.htm> (20.12.2006).

⁵² *Ibidem*.

Zapowiedź takiego dialogu znalazła się we wspólnym oświadczeniu przewodniczącego Bundestagu Norberta Lammerta i marszałka Sejmu RP, Marka Jurka⁵³, w której ogłoszono zorganizowanie na wiosnę 2007 r. konferencji historyków i polityków w Krzyżowej. Będą tam oni dyskutować o porozumieniu polsko-niemieckim i polityce pamięci obu narodów, a także wspólnych doświadczeniach obu totalitaryzmów. Norbert Lammert w wielu przemówieniach i artykułach podkreślał znaczenie „narodowej pamięci jako zadania publicznego”, uznając za szczególny obowiązek uhonorowanie indywidualnej pamięci w obu krajach: „Ludzie ci mają prawo, by nie pozostawiać ich samotnie z ich bólem i losem. Dotyczy to zarówno Polaków, jak i Niemców”⁵⁴.

Czy zapowiedziane podjęcie dialogu o przeszłości pozwoli na przewyższenie przeciwności przynajmniej w kwestii historycznej i sporu wokół Centrum, trudno rozstrzygnąć, tym bardziej że A. Merkel, powołując się na zapisane w umowie koalicyjnej poparcie dla „widocznego znaku” (*sichtbares Zeichen*) społecznego i historycznego aspektu przymusowych wysiedleń, ucieczek i wypędzenia, skonkretyzowała ten zapis, stwierdzając, że „Dokumentacja, stworzenie sieci i pojednanie będą centralnymi aspektami tego widocznego znaku, który powinien zostać umieszczony w Berlinie w odpowiednim miejscu”⁵⁵. W komentarzach po spotkaniu Merkel z Kaczyńskim nie wspomniano o rozmowach dotyczących Centrum, lecz i tak nie udało się przewyższyć różnicy zdań pomiędzy Polską a Niemcami.

Podsumowanie

Główny cel wyznaczony w polityce historycznej obu krajów jest w wielu punktach zbieżny – przywrócenie poczucia dumy narodowej i jedności, powrót do narodowych tradycji i symboli. W tej zbieżności kryje się jednak właśnie główne źródło aktualnego konfliktu – Niemcy interpretują polski powrót do umacniania tożsamości narodowej jako nacjonalizm i antyniemieckość, Polacy odbierają niemieckie poszukiwania tożsamości jako odżegnywanie się od odpowiedzialności za nazizm, mocarstwową arogancję i próbę uwolnienia się od win przez moralne potępienie innych. Dyskusja wokół Centrum i, w szerszym kontekście, wokół polityki pamięci wywołała nie tylko kryzys zaufania, lecz też ożywienie po obu stronach wielu negatywnych stereotypów. Czy jednak jest to rzeczywista zasadnicza zmiana polityki we wzajemnych stosunkach? Partie opozycyjne i ich przywódcy również wielokrotnie negatywnie wypowiadali się zarówno w kwestiach gazociągu północnego, jak i Centrum przeciwko Wypędzeniom. Poprzednie próby przewyższenia tych rozbieżności, znalezienia alternatywnych rozwiązań, np. w postaci europejskiej sieci „Pamięć i solidarność”, początkowo odrzucanej przez PiS, ostatnio wspartej przez ministra Ujaz-

⁵³ *Hohes Maß an Gemeinsamkeiten...*

⁵⁴ N. Lammert, *Wir können, wenn wir wollen*, „Die Welt”, 5 września 2006.

⁵⁵ *Rede von Bundeskanzlerin Dr. Angela Merkel auf der Veranstaltung der CDU/CSU-Bundestagsfraktion „60 Jahre Vertreibung – 60 Jahre Wege zur Versöhnung“ am 18. September 2006 in Berlin*. „Bulletin der Bundesregierung” 2006, Nr. 84-1, (18. September), s. 5.

dowskiego, nie przyniosły jak dotąd zmian. Może ten „kryzysowy” etap w stosunkach wzajemnych pozwoli na ostrzejsze sformułowanie pozycji? Nie budzi chyba jednak wątpliwości przypuszczenie, że ewentualne zmiany w polityce historycznej obu krajów są możliwe jedynie w drodze dialogu, nigdy zaś konfrontacji.

**Die Geschichtspolitik in Polen und Deutschland und ihr Einfluß auf die aktuelle Probleme
in den Beziehungen zwischen beiden Ländern
Zusammenfassung**

Der Beitrag beschäftigt sich mit der Analyse der Einstellung zur Vergangenheit in Polen und Deutschland, insbesondere nach den Regierungswechsel im Jahre 2005 und der Rolle historischer Politiken in den gegenseitigen Beziehungen.

Die Verfasserin skizziert die Voraussetzungen für Realisierung historischer Politik und ihre Bedeutung für innerhalb der beiden Ländern verlaufenden Prozesse und die Verwandlung der Auseinandersetzungen oder des „Kampfes um Erinnerungen“ in Kollision dieser beiden Politiken.

In Polen entstand die neue historische Politik hauptsächlich als ein Teil der Abrechnung mit der Zeit der Transformation und als Antwort auf den der früheren Eliten vorgeworfenen vorzeitigen Verzicht auf eine aktive historische Politik zugunsten der einseitigen Zukunftsorientierung. Einen Impuls für die Diskussion über die Notwendigkeit solcher Politik haben der 60. Jahrestag des Warschauer Aufstandes und die Eröffnung des Museums des Warschauer Aufstandes gegeben. Inzwischen entwickelte sie sich aus einem Postulat der Intellektuellen zum Instrument der Innen- und Aussenpolitik, es folgt ihre Institutionalisierung.

Die Erinnerungspolitik in Deutschland wurde im Beitrag vornehmlich im Hinblick auf ihre Wahrnehmung in Polen dargestellt. Zu den Hauptströmungen dieser Politik gehört die Suche nach der nationalen Identität der vereinten Deutschen, Auseinandersetzung mit der kommunistischen Vergangenheit der ehemaligen DDR, Debatte über die Grenzen der deutschen „Normalität“ und Verantwortung für Holocaust; über die deutschen Opfer des Krieges, darunter den Vertriebenen. Als Ausdruck der Institutionalisierung gilt das Gedenkstättenkonzept aus dem Jahre 1999, derer Symbol das im Jahre 2005 enthüllte Holocaust-Mahnmal in Berlin ist, aber gleichzeitig soll im Rahmen dieses Konzeptes auch das zukünftige Zentrum gegen die Vertreibungen entstehen, das von Anfang an Gegenstand der heftigen deutsch-polnischen Kontroversen war, und den Einfluss, ähnlich wie der Begriff der „Vertreibung“ selbst, auf Konzepte polnischer historischer Politik ausgeübt hat.

Das Hauptziel beider Politiken ist weitgehend kongruent – das Gefühl des nationalen Stolzes und der Einheit wiederherzustellen, zu nationalen Traditionen und Symbolen zurückzukehren. Jedoch verbirgt diese Kongruenz die Hauptquellen des gegenwärtigen Konfliktes – die deutschen interpretieren den polnischen Rückkehr zur Stärkung nationaler Identität als Nationalismus und anti-deutschen Ressentiments. Die Polen nehmen die deutschen Suche nach der Identität als Abkehr von der Verantwortung für den Nationalsozialismus, Machtarroganz und Versuch, durch moralische Verurteilung der Anderen, sich von der Schuld zu befreien. Die in der letzten Zeit entstandene Interessengegensätze, darunter die Auseinandersetzungen um die Vergangenheit können jedoch nur auf dem Wege des Dialog, und nie der Konfrontation, gelöst werden.